Posłuchaj

()

31 grudnia 2022 zmarł Benedykt XVI, co sprawia, że dzisiaj obchodzimy pierwsze 1000 dni sediswakancji. Ponieważ rezygnacja z papiestwa Benedykta była nieważna, patrz nasze argumenty, toteż w momencie wyboru Bergoglio prawdziwa sediswakancja nie miała miejsce, przez co wybór Franciszka był nieważny.

Tak długo jak żył Benedykt papież i antypapież istnieli równolegle, ale żadne akty rządzenia Franciszka – *acta regendi et gubernandi* – nie były ważne. Akty rządzenia to mianowanie kardynałów i biskupów, na przykład. Ponieważ Benedykt przestał wydawać takowe akty z dniem swojej rezygnacji, to jest 28. lutego 2013, toteż z kanonicznego punktu widzenia do dzisiaj trwa sytuacja z dnia 27. lutego 2013, zaś wszystkie późniejsze akty są nieważne.

Z jednej strony to dobrze, skoro bowiem Franciszek nigdy nie był papieżem, toteż *Amoris Laetitia*, *Fiducia supplicans*,

deklaracja z Abu Zabi, *Traditionis custodes* i inne herezje nie miały miejsca, gdyż nie wydał ich papież, ale antypapież, a raczej nie-papież.

Jest, co było.

Z drugiej strony to niedobrze, gdyż od 28.lutego 2013 mamy niekanonicznych biskupów i kardynałów. W przypadku pierwszych ich święcenia są ważne, ale nie mają oni jurysdykcji, gdyż z braku papieża nie miał im kto jej nadać. Zatem mamy sytuację Bractwa św. Piusa X w odniesieniu do całego Kościoła. Święcenia są ważne – jurysdykcji nie ma, a jurysdykcja zastępcza nie obowiązuje. W przypadku kardynałów jest jeszcze gorzej, gdyż od ostatniego konsystorza Benedykta XVI, który miał miejsce 24. listopada 2012 roku, żadnych nowych kardynałów nie przybyło.

Kardynałowie wybierający Bergoglio byli przynajmniej kardynałami, natomiast większość wybierających Prevosta kardynałami nie była, patrz nasza argumentacja. Dzięki temu obecnie też nie mamy żadnego papieże, bo Prevost papieżem nie jest, o czym przekonują nas jego poczynania.

Ann Barnhardt poszła wreszcie po rozum do głowy i ogłosiła Prevosta antypapieżem nie podając wszakże przekonujących argumentów. Nasze argumenty brzmią następująco:

1. Skoro rezygnacja Benedykta XVI była nieważna i Ratzinger pozostał do swojej śmierci papieżem,
2. To wybór Bergoglio był nieważny i papieża Franciszka nie było.

3. Skoro Bergoglio nie był papieżem, toteż jego nominacje kardynalskie były nieważne.
4. Skoro Prevosta wybierali elektorzy niebędący w większości kardynałami, toteż pogwałcili tym samym prawo wyborcze, a przez to ich wybór był niekanoniczny i nieważny.
5. Zatem Prevost nie jest papieżem i Leona XIV nie ma.

I jakie jest wyjście?

Teoretycznie takowe istnieje, ale praktycznie nikt się go nie podejmie. Brzmi ono następująco:

1. Najechać na Watykan.
2. Pojmać Prevosta i wtrącić do więzienia.
3. Zwołać nowe konklawe składające się wyłącznie z kardynałów mianowanych do ostatniego konsystorza Benedykta XVI.
4. Wybrać prawdziwego papieża.

Wtedy zakończyłby się długi okres sediswakancji, a nowy papież mógłby ratyfikować niektóre decyzje administracyjne Bergoglio lub też nie. Powinien zabrać purpurę większości kardynałów z Burke'm na czele (za tchórzostwo) i oczyścić Kościół

rządami silnej ręki. Zrobić zatem to, co planował Trump, zanim nie odkryto go na listach Epsteina.

A czy coś takiego już miało miejsce?

Owszem, wielokrotnie, ale jakieś 1000 lat temu. Wtedy to św. Henryk II (973-1024) w roku 1013 opowiedział się za papieżem Benedyktem VIII przeciwko antypapie Grzegorzowi VI popierając swoje wotum wkroczeniem do Rzymu i synodem, któremu przewodniczył.

Także inni cesarze w ostateczności sięgali po tego rodzaju środki, jako że w Średniowieczu istniała obok władzy duchowej – *sacerdotium* – także władza świecka – *imperium*– która, w odróżnieniu od późniejszych rządów, także troszczyła się o zbawienie dusz w wymiarze świeckim. Skoro antypapa porządkowi zagrażał, trzeba było wkroczyć. Niekiedy Kościół nie był w stanie pewnych spraw rozstrzygnąć, więc prosił o „bratnią pomoc" władzy świeckiej.

W sumie można by wprowadzić to samo w Kościele, co Trump w odniesieniu do administracji USA. Jeśli jakiś ksiądz lub biskup nie chce się nowym rządom podporządkować, to otrzyma pensję za następne pół roku i niech spie….. Jeśli zostanie, ale będzie nieposłuszny, będzie zasuspendowany i zlaicyzowany. W ten sposób pozbyć się można do 90% personelu, przez co zwykli wierni będą w tej samej sytuacji co obecni tradycjonaliści, jeżdżący po kilkaset kilometrów w jedną stronę na prawdziwą Mszę.

Rozwiązanie to jest możliwe tak długo, jak żyją jeszcze prawdziwi kardynałowie. Co będzie potem, tego autor nie wie. Kościół będzie coraz bardziej pogrążał się w apostazji i tracił wiernych. Jeśli o to chodzi, to nasi hierarchowie robią wszystko jak należy.



**Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem**.

# Datki

## Chcesz czytać wszystko?

**Wykup abonament.**

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

## *Related*